

Nr 5

(98)

(13) 461 42 87
697 459 445

@

www.naszepononiny.pl
redakcja@naszepononiny.pl



SKLEPY BUDOWLANE

SHU HALICZ

Ustrzyki Dolne

SZEROKI ASORTYMENT

ul. 29 Listopada 34, 35

461 14 32 / 461 22 46



26 Marca 2010 r.

Rok VII, ISSN 1730 - 4156

Cena: **3,00 zł**
(w tym 7% VAT)

nasze

POŁONINY

Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

nasze POŁONINY
Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

*Serdeczne życzenia
zdrowych i radosnych*

**Świąt
Wielkanocnych**

składa

Zespół

Redakcyjny

„Naszych Połonin”



Szpital w Lesku – prywatyzacja nam się nie opłaca

STRONA
10



Dyrektor Alicja Szczepańska

Ile diety wzięli radni gmin Lutowiska, Czarna, Olszanica?

SKŁAD MATERIAŁÓW BUDOWLANYCH

**CYCAK
S. J.**

Oferuje w ciągłej sprzedaży
szeroki asortyment
materiałów budowlanych.

PRÓBNIKI

NAWOZY SZTUCZNE

WĘGIEL ORZECH (PIAST) - 620 ZŁ / T.

UHERCE, (0-13) 461 80 11

ZAPRASZAMY!



NEGOCJATOR
REAL ESTATE

BIURO NIERUCHOMOŚCI

Pośrednictwo w sprzedaży i kupnie, wynajmie nieruchomości

DORADZTWO: ds. nieruchomości, ds. budowlanych
Sprzedaż projektów gotowych, certyfikaty ener.

NEGOCJATOR REAL ESTATE 5 0 9 8 3 1 3 1 5

ul. PIONIERSKA 10 5 0 9 8 3 1 3 1 7

38-700 USTRZYKI DOLNE 5 0 9 7 0 2 0 2 4

Na ucho

Jeszcze ospałe, a już groźne

Mimo iż śnieg jeszcze utrzymuje się w niektórych miejscach Bieszczadów, uważny obserwator może nawet na zwykłym spacerze



natknąć się na wygrzewające się żmije. Gady te wychodzą ze swoich jam i nor by nabrać energii w promieniach słońca. Trzeba szczególnie na nie uważać, gdyż pomimo tego, że są one ocieślałe i ospałe po zimie, mogą ukąsić.

Kredytowi zalepiacze

Nie tak dawno pisaliśmy o tym, że uporczywe i złośliwe zaklejanie czyichś plakatów, ogłoszeń jest nielegalne i podlega karze. Wszystko zależy od właściciela zaklejanych plakatów. To on ma prawo zgłosić organom ścigania taki fakt, a organy ścigania już wiedzą co z takim delikwentem zrobić. Co więcej podawaliśmy, że wśród najbardziej aktywnych „zalepiaczy” są firmy udzielające kredytów gotówkowych. I na nic nasze pisanie się zdało bo proceder trwa dalej w najlepsze. Tym razem jednak nasza cierpliwość się wyczerpała. Informujemy, że nasze plakaty informujące o koncercie muzycznym były nagminnie zalepiane przez dwie ustrzyckie firmy: „Centrum Doradztwa Finansowego” z charakterystycznymi, czerwonymi barwami mieszczące się na I piętrze w budynku Eden i „Biuro Konsultingowe – Kredyty, Doradztwo Finansowe”, ulica Rynek 25, pasaż handlowy – II piętro.

Podajemy te dane by uświadomić obu firmom, że praktycznie jest to już podstawa do zgłoszenia ich działań organom ścigania.

Nie mniej jednak nie jesteśmy mściwi i dajemy jeszcze jedną szansę obu kredytowym „zalepiaczom” na poprawę.

Następnej szansy nie będzie.

Na dowód, że nie kłamiemy publikujemy zdjęcie osoby, która w imieniu jednej z tych firm dokonywała tego procederu.



Spółdzielnia „Drzewiarz” łapie kolejne plusy

Ostatnio synęło ostro śniegiem. Były to zapewne ostatnie podrygi zimy, ale narobiły sporo kłopotów na chodnikach i ulicach naszego miasta. Szczególnie dało się odczuć na wąskich, osiedlowych uliczkach Spółdzielni „Drzewiarz”. Można było wybrać dwa warianty – czekać na wiosenne roztopy, które były tuż, tuż, lub



kosztem wielkiego wysiłku i pieniędzy zwalczyć te przeszkody. W Spółdzielni „Drzewiarz” wybrano drugi wariant, czyli strącania potężnych sopli z dachu i wywożenia śniegu z osiedlowych uliczek. To spodobało się mieszkańcom osiedla, którzy nadesłali nam zdjęcia z tych prac, a my za dobrą robotę wystawiamy dobrą ocenę Zarządowi Spółdzielni „Drzewiarz” w Naszym Dzienniczku.

Wszystkim, którzy uczestniczyli w ostatniej drodze naszej najdroższej żony i mamy

Małgorzaty Tarnowskiej

składamy tą drogą płynące ze szczerego serca podziękowania. Szczególne słowa wdzięczności chcemy przekazać dla Lucyny Bodurkiewicz, Jarosława Błachno, Wojciecha Pałysa i kś. Zenona Bieszczada. To dzięki ich profesjonalnej pomocy i niezmierzonej ludzkiej serdeczności, łatwiej nam było przeżyć te trudne ostatnie miesiące.

Juliusz i Wojciech Tarnowscy

NASZ DZIENNICZEK

6 - Wołodimir Horbowy - Przewodniczący Rady Powiatu Starosamborskiego za natychmiastową reakcję na krytyczny artykuł dotyczący przekazania Polakom kościoła w Chyrowie.

Cieszy to tym bardziej, że Powiat Bieszczadzki ma podpisaną umowę z Powiatem Starosamborskim i takie działania łagodzą wzajemne konflikty.

6 - Aleksander Lubas - Komendant Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych za zwycięstwo w konkursie ogłoszonym przez KW Policji w Rzeszowie, z życzeniami sukcesów w pracy zawodowej.

6 - Alicja Szczepańska - Dyrektor Szpitala w Lesku - za konsekwencje w działaniu restrukturyzacyjnych zwieńczoną nadaniem jej "Eurocertyfikatu 2009".

5 - Zarząd Spółdzielni "Drzewiarz" za akcje strącania sopli i wywożenia śniegu z osiedlowych uliczek mimo, iż wiosna puknęła już do drzwi.

3 - Organizatorom obchodów kolejnej rocznicy strajków ustrzycko-rzeszowskich za pewien chaos i niedowład organizacyjny. To co było dobre w dniu strajków teraz już się nie sprawdza.

1 - „Centrum Doradztwa Finansowego” mieszczące się na I piętrze w budynku Eden i „**Biuro Konsultingowe - Kredyty, Doradztwo Finansowe**”, ulica Rynek 25, pasaż handlowy - II piętro za nagminne i nieustające zalepianie jakichkolwiek innych plakatów na wszystkich tablicach ogłoszeń w mieście.

Odpowiedź na artykuł o kościele w Chyrowie Przewodniczącego Rady Rejonu Stary Sambor

Do Przewodniczącego Rady Powiatu Bieszczadzkiego
Pana Piotra Korczaka
oraz Radnego Powiatu Bieszczadzkiego
Pana Wiesława Stebnickiego

W ciągu ostatnich kilku lat wśród Ukraińców i Polaków, po obu stronach granicy, pojawiło się wiele wspólnych tematów, jesteśmy zjednoczeni w pragnieniu, aby żyć zgodnie z zasadami dobrośąsiedztwa. Także wspólną, stała się według mnie, kwestia przekazania polskiej wspólnoty kościoła w Chyrowie w Rejonie Starosamborskim.

Ale kiedy przeczytałem w czasopiśmie "Nasze Poloniny" publikację pod tytułem "Parszywe Polaki" odzyskali kościół w Chyrowie, to zrobiło mi przykro. Co więcej, moim zdaniem, przekazanie po tylu latach kościoła wspólnocie polskiej było możliwe dzięki dobrej woli władz i społeczności lokalnej. Zgadzałem się, że sprawa przekazania kościoła opóźniła się, ale bardzo cieszę się z faktu, że ostatecznie została pozytywnie załatwiona. Jestem zaniepokojony sposobem zrelacjonowania tej historii polskim czytelnikom, a zwłaszcza informacją, że radny Starosamborskiej Rady Rejonowej Igor Hyrniak, w trakcie przekazywania kościoła wznosił antypolskie okrzyki. Nie mogę stwierdzić, czy na pewno tak było, ale chciałbym zauważyć, że Igor Hyrniak nie jest radnym Starosamborskiej Rady Rejonowej. Jednak przywołanie w artykule Starosamborskiej Rady Rejonowej sprawia, że muszę odpowiednio zareagować. Wiem, że po obu stronach granicy są jeszcze osoby, które pozwalają sobie na antypolskie czy też antyukraińskie wypowiedzi, a we wspólnej historii wyszukują te najtrudniejsze strony. Nie uważam jednak, że takie właśnie wypowiedzi powinny trafiać na łamy gazet i podgrzewać w ten sposób niezdrowe emocje części społeczeństwa. Przez dwadzieścia lat wspólnej pracy (uważam, że to nie jest mało) na terenach powiatu Bieszczadzkiego i Rejonu Starosamborskiego, zrobiliśmy wiele dla rozwoju tych terenów. Największym efektem naszej współpracy było otwarcie międzynarodowego przejścia granicznego "Smolnica - Krośnice". Przejście to sprawiło, że mieszkańcy terenów po obu stronach granicy mogą lepiej żyć, prowadzić wspólne interesy a nawet zakładać polsko-ukraińskie rodziny. Wspólnie zorganizowaliśmy wiele kulturalnych i sportowych imprez, zrealizowaliśmy kilkadziesiąt projektów a nasze dobrośąsiedzkie relacje zawsze cechowała szczerść i perspektywiczne myślenie. Wszystkie te przedsięwzięcia były omawiane i zatwierdzane na wspólnych sesjach Starosamborskiej Rady Rejonowej i Rady Powiatu Bieszczadzkiego. W tym roku odbędzie się dziesiąte wspólne posiedzenie naszych rad. Chciałbym jeszcze podkreślić, że od czasu odzyskania przez Ukrainę niepodległości, na terenie Starosamborszczyzny przekazano wspólnotom rzymskokatolickim dziesiątki kościołów. Były to: Kościół Świętego Wawrzyńca w Bolożowie, Kościół Świętej Rodziny w Hrabowinie, Kościół Archaniola Michała w Czyżkach, Kościół św. Mikołaja w Rozewym, Kościół św. Mikołaja w Starym Samborze, Kościół Archaniola Michała w Starej Soli, Kościół Wszystkich Świętych w Mizen-cu, Kościół Trójcy Świętej w Niżankowicach. Proszę mi wierzyć, że wysiłki lokalnych władz związane z przekazaniem tych kościołów, były duże. Oddzielnie chciałbym powiedzieć o Kościele Św. Anny w Sąsiadowicach. Został zbudowany w XVI w. A odrestaurowany i otwarty już w wolnej Ukrainie. Miesiąc temu został zniszczony przez pożar. Wspólnoty Starosamborszczyzny, w tym Starosamborska Rada Rejonowa, udzielają pomocy w renowacji budynku kościoła, bo rzymskokatolicka społeczność parafialna nie ma na to wystarczających sił i środków. Powiem więcej, w tych wioskach, gdzie nie ma polskich wspólnot, a kościoły pozostały, są one przekazywane lokalnym parafiom grekokatolickim. Takie sytuacje miały miejsce we wioskach Murowane, Skeliwka, Spas, oraz Strilky. Bardzo bym się ucieszył, gdyby tak samo robiono w Polsce z cerkiewkami ukraińskimi... Na zakończenie chciałbym przywołać jeden fakt z mojego życia prywatnego. Moja babcia, będąc grekokatoliczką, mieszkała w Chyrowie. Po likwidacji w roku 1947 Ukraińskiej Cerkwi Grekokatolickiej, babcia chodziła nie do cerkwi prawosławnej w Chyrowie, lecz do kościoła w Dobromilu. Takich przykładów i takich rodzin jest u nas dużo. Świadczy o tym, że jesteśmy jedną wielką wspólnotą religijną i chociaż dzieli nas granica to musimy się porozumieć. W moim głębokim przekonaniu, nie warto szukać, zwłaszcza w mediach, prymitywnych sensacji, które nas dzielą, lecz pisać o tych faktach, które nas łączą.

Wołodimir Horbowy

Sprzedam **działki budowlane** w Ustrzykach Dolnych przy ul. **Gombrowicza**.

Kontakt: 605 041 809

Sprzedam mieszkanie **85 m²**, przy ulicy **Gombrowicza**, blok z cegły.

Kontakt: 508 235 366



Wiadomości z Policji

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje

Rzecznik KP Policji w Ustrzykach Dolnych

Dorota Krzywdzik - Głazowska

Nowy Komendant Policji w Ustrzykach Dolnych

Policyjna „Akcja Imieniny”

Od środy 16 marca 2010 roku Komenda Powiatowej Policji w Ustrzykach Dolnych ma nowego szefa. Został nim dotychczasowy Zastępca Komendanta Powiatowego nadkomisarz Aleksander Lubas.



Uroczystość oficjalnego wręczenia nominacji odbyła się w świetlicy ustrzyckiej Komendy Powiatowej a uczestniczyli w niej, poza funkcjonariuszami i pracownikami policji, zaproszeni goście: Starosta Bieszczadzki Krzysztof Gąsior, Przewodniczący Rady Powiatu Bieszczadzkiego Piotr Korczak, Zastępca Burmistrza Ustrzyk Dolnych Jacek Przybyła, Prokurator Rejonowy w Lesku Maria Chrzanowska, Prezes Sądu Rejonowego w Lesku Andrzej Cyran oraz Komendant Powiatowy Państwowej Straży Pożarnej w Ustrzykach Dolnych młodszy brygadier Piotr Królicki. Wręczenia nominacji dokonał Podkarpacki Komendant Wojewódzki Policji inspektor Józef Gdański. W swoim krótkim wystąpieniu wyjaśnił, że nowy komendant powiatowy, został wyłoniony w wyniku konkursu a jego kandydatura, zgodnie z przepisami, została skonsultowana z Bieszczadzkim Starostą Powiatowym. Uroczystość zakończyła się licznymi życzeniami dla nowego komendanta od zaproszonych gości oraz pracowników policji.

Nadkomisarz Aleksander Lubas ma 43 lata, w Policji służy od 20 lat. Przeszedł wszystkie szczeble policyjnej kariery. Służbę rozpoczął w ogniu patrolowo-interwencyjnym, następnie pracował w zespole dzielnicowych, pionie operacyjnym i w zespole ds. zwalczania przestępczości gospodarczej. W czerwcu 1999 r. ukończył Wyższą Szkołę Policji w Szczytnie. We wrześniu 1999 r. został powołany na Zastępcę Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych. Na tym stanowisku pełnił służbę przez ponad 10 lat. Od stycznia br. pełnił obowiązki Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych. Jako zastępca komendanta nadzorował pracę służby prewencyjnej i ruchu drogowego, dbając o bezpieczeństwo publiczne. Komendant Aleksander Lubas jest żonaty, ma 20-letniego syna.

Wolny czas najchętniej spędza na działce.

Marek Prorok

Druga dekada marca, to tradycyjnie czas popularnych imienin, stąd w miniony weekend funkcjonariusze Komendy Powiatowej Policji z Ustrzyk Dolnych przeprowadzili akcję kontroli trzeźwości kierowców. Chyba po raz pierwszy do udziału w akcji zostali zaproszeni przedstawiciele lokalnych mediów.

W piątkowy wieczór 19 marca, po krótkiej odprawie zajmujemy miejsca w radiowozie służby ruchu drogowego. Poza stałą dwuosobową obsadą jest też dodatkowa trójka: Oficer Prasowy Komendanta Powiatowego Policji w Ustrzykach Dolnych mł. asp. Dorota Głazowska-Krzywdzik, Krzysztof Potaczala z „Nowin” i ja. Następuje rutynowe zgłoszenie wyjazdu przez radio i wyruszamy na patrol. Miejsce kontroli zostało wyznaczone przy wyjeździe z Ustrzyk Dolnych w kierunku Leska na skrzyżowaniu ulicy 1-go Maja z ulicą Lotników. Pierwszy zatrzymany do kontroli pojazd to Polonez, kolejnym jest Volkswagen Golf z brzozowską rejestracją, którego kierowca, poza kontrolą trzeźwości, został zobowiązany do bezzwłocznej



wymiany przepalanej żarówki przedniego reflektora.

„Pierwszy raz dmucham w alkomat na drodze i jest to dla mnie bardzo stresujące” - powiedziała nam w rozmowie kontrolowana kobieta



- kierowca. W pewnym momencie, jeden z funkcjonariuszy szybko wychodzi na jezdnię i zatrzymuje pojazd poruszający się z bardzo dużą prędkością. Kierowca jest wyraźnie zdenerwowany.



„Ma pan szczęście” – usłyszał od policjanta, „że dzisiaj nie kontrolujemy prędkości, bo z pewnością zasłużył pan na mandat”. Każda kontrola trwa stosunkowo długo, ale wynika to ze sposobu jej prowadzenia. Policjant loguje się do systemu za pomocą indywidualnego kodu. Dane każdego kontrolowanego są przez policjanta wprowadzane do komputera poprzez wpisanie numeru PESEL bądź daty urodzenia kierowcy. Następuje połączenie z systemem i w ciągu kilku chwil kontrolujący jest w stanie sprawdzić wszystkie dane kierującego pojazdem. Do systemu wprowadzane są równocześnie dane dotyczące samej kontroli, czyli jej miejsca, czasu i skutkach np. mandatu bądź pouczenia. Kolejny z zatrzymanych do kontroli to pojazd o pięknej sportowej sylwetce. Policjant zwraca uwagę kierowcy na różny kolor tylnych reflektorów. Przekazując półtorej godziny kontrolowanych zostało kilkunastu kierowców i co ważne, żaden nie był pod wpływem alkoholu. Podobnym rezultatem zakończyła się cała akcja trwająca do poniedziałkowych godzin porannych w ramach której łącznie skontrolowano 50 kierowców. I na zakończenie moja osobista refleksja. Byłem zaskoczony wysokim profesjonalizmem młodych funkcjonariuszy policji, ich kulturą osobistą i szybkością działania. Jeżeli inne patrole pracują w podobny sposób to możemy być spokojni o policyjne służby drogowe.

Marek Prorok

Wypadek w Ustjanowej

Do szpitala trafiły trzy osoby ranne w wypadku. Policjanci wyjaśniają okoliczności zdarzenia, do którego doszło wczoraj przed południem na drodze krajowej 84 w Ustjanowej.



Policjanci ustalili wstępnie, że kierujący samochodem vw passat, mieszkaniec Odrzechowej, z nieznanych przyczyn na ośnieżonym prostym

odcinku drogi wpadł w poślizg, wjechał na przeciwny pas ruchu i zderzył się z nadjeżdżającym z naprzeciwka samochodem volvo, kierowanym przez mieszkańca Ustjanowej. Kierowca vw i jego pasażer oraz pasażer z volvo trafili do szpitala. Obaj kierowcy byli trzeźwi.

Włamywali się do altanek działkowych

Policjanci z komendy powiatowej w Ustrzykach Dolnych ustalili kto włamywał się na terenie ogródków działkowych „Sosenka” w Ustrzykach Dolnych. To kilku nastoletnich mieszkańców tego miasta. Odzyskano przedmioty skradzione z altanek.

Wraz z nadejściem wiosny, właściciele ogródków działkowych częściej odwiedzają swoje działki. Od początku marca, Policja przyjmowała od działkowców zgłoszenia o włamaniach do altanek. Funkcjonariusze z wydziału kryminalnego ustalili sprawców tych kradzieży. Okazali się nimi nieletni mieszkańcy Ustrzyk Dolnych. Z altanek zabierali wszystko co miało jakąś wartość i mogło się przydać. Jeden z opuszczonych domków chcieli urządzić dla siebie.

Podczas przeszukania policjanci odnaleźli i zabezpieczyli skradzione przez nieletnich przedmioty. Nieznane jest pochodzenie części z nich, więc funkcjonariusze ustalają ich właścicieli.

Radiowóz i quady dla ustrzyckich policjantów

W ostatnim czasie do służby na terenie powiatu bieszczadzkiego trafił radiowóz ford mondeo i dwa quady. Samochód trafił do policjantów ustrzyckiej drogówki, a quady wykorzystywane będą w trudnym górystym terenie.

W radiowozie służbą pełnią policjanci ruchu drogowego, natomiast quady trafiają do policjantów w Rewirach Dzielnicowych: jeden do rewiru w Czarnej i Lutowskich, drugi do rewiru w Ustrzykach Dolnych. Quady przystosowane są do działań w trudnym górystym terenie, tam gdzie nie uda dojechać się samochodem.

Czterokołowce marki Polaris Sportsman IPS są wyprodukowane w Szwajcarii i wyposażone w dwucylindrowy silnik o pojemności 764 cm³. Prędkość maksymalna to 80 km/h. Pojazd dodatkowo wyposażony jest w wyciągarkę i hak holowniczy.

Szesnastolatek na „dwóch gazach”

Patrol policyjny podczas swoich rutynowych czynności, zwrócił uwagę na dwoje młodych ludzi jadących motorowerem bez kasków ochronnych. Miało to miejsce w niedzielne popołudnie 21 marca w miejscowości Jabłonki. Podczas szczegółowej kontroli okazało się, że prowadzący motorower 16 letni mieszkaniec Jabłonek jest nietrzeźwy. Badanie alkomatem potwierdziło, że w jego organizmie jest 0,81 promila alkoholu. Młody człowiek trafił przed oblicze sądu rodzinnego i nieletnich w Lesku.

Alkohol przyczyną wypadków

W ten sam niedzielny wieczór, około godziny 18.40 na drodze w Zahoczewiu, samochód osobowy marki Toyota Corolla potrafił pieszego. Poszkodowanym okazał się 41-letni mężczyzna, który z obrażeniami kończyn i głowy trafił do szpitala w Lesku. Podczas badania w organizmie poszkodowanego stwierdzono ponad 1,5 promila alkoholu.

Wypadki, kolizje, kradzieże i inne wydarzenia relacjonuje Rzecznik KP Policji w Lesku Katarzyna Antosz - Ulan



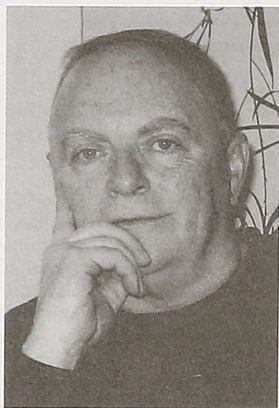
Głupota wędkarza

W miniony poniedziałek 22 marca doszło do niebezpiecznego zdarzenia na Zalewie Solińskim w Połanieczku. Tuż przed godziną 18.00 policjanci z miejscowego Rewiru Dzielnicowych otrzymali informację, że z nad wody słychać wołanie o pomoc. Po bezzwłocznym przybyciu na miejsce stwierdzili, że głosy dochodzą z okolic jednego z pól namiotowych. Od zgromadzonych tu kilku mężczyzn dowiedzieli się, że pod wędkarzem łowiącym ryby na zamrożonej taflí jeziora załamał się lód. W tym momencie w lodowatej wodzie zalewu znajdowało się już dwóch

mężczyzn, ponieważ los bezmyślnego wędkarza podzielił również niosący mu pomoc. Przy pomocy lin, policjanci wyciągnęli obu mężczyzn na brzeg. Pierwszej pomocy udzielił im przybyli w między czasie ratownicy medyczni. Przemoczonych i przemarzniętych mężczyzn przewieziono na obserwację do Szpitala Powiatowego w Lesku. Tylko dzięki natychmiastowej akcji policjantów nie doszło do prawdziwej tragedii. Policjanci ciągle przypominają o niebezpieczeństwie grożącym ludziom wychodzącym na zamrożone zbiorniki wodne, zwłaszcza podczas odwilży.

ZE ZEM

Satysfakcja gwarantowana



O roli mediów napisano już setki opasłych tomów. Nazywane – być może na wyrost – czwartą władzą, spełniają niezmiennie ważną i pozytywną rolę. Oprócz tego, że są niezaprzeczalnym łącznikiem pomiędzy władzą a społeczeństwem, opisują też otaczającą nas rzeczywistość. Nie zawsze wylukrowaną i piękną, niejednokrotnie tą złą, szarą i smutną. Media – bez względu na to, co jest ich nośnikiem – mają jeszcze jeden niezwykle ważny atrybut, poprzez opisywanie zjawisk, zdarzeń i zachowań

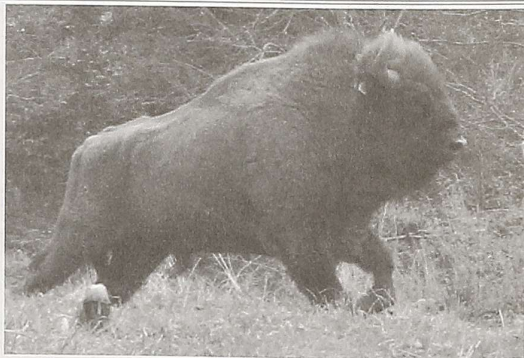
pozwalają ludziom na wyrabianie sobie opinii na poszczególne sprawy, wpływając na ich realizację czyli mówiąc krótko na czynny udział w życiu danej społeczności. Niedoceniając roli mediów, ich lekceważenie powoduje brak dostępu do informacji a co się z tym wiąże wyalienowanie społeczeństwa z codziennego życia i utratę wpływu na bieg zdarzeń, które się wokół niego dzieją. Rola mediów regionalnych jest tutaj nie do przecenienia. To właśnie tutaj na najniższym szczeblu kształtują one świadomość społeczną i opisują sprawy, które dla przysłowiowego Kowalskiego są jego sprawą, dotyczą jego środowiska, niejednokrotnie rozwiązują jego problemy. Nie uzurpujemy sobie prawa bycia mentorami, trybunami społecznymi czy arbitrami. Mamy jednak prawo do wyrażania swoim opinii bazujących przede wszystkim na opiniach czytelników. Bo tak naprawdę czy ktoś w to wierzy czy nie, to oni redagują gazetę, oni są motorem napędowym każdej redakcji, w końcu bez nich żadna gazeta nie miałaby racji bytu. Te proste prawdy powodują, że chce się robić to co robimy. Pisaliśmy przez ostatnie dwa, czy trzy lata

o kompletnym braku zainteresowania przez władze miasta i powiatu kolejnymi rocznikami podpisania porozumień „ustrzycko – rzeszowskich”. Wręcz sugerowaliśmy zorganizowanie takich obchodów z udziałem żyjących jeszcze uczestników tamtych wydarzeń, wmurowania tablicy pamiątkowej na budynku w rynku, w którym strajk się odbywał. Nasze apele pozostawały bez echa. Dlatego z przyjemnością i co tu ukrywać z dużą satysfakcją dowiedzieliśmy się, że w końcu do takich obchodów dojdzie, a osobiste zaproszenie na nie przez burmistrza Ustrzyk Dolnych Henryka Sułuję i Przewodniczącego Rady Miasta Juliana Czarneckiego – Lecha Wałęsę uważam za dojrzałą i przemyślaną decyzję. Mówię o tym z satysfakcją i nadzieją, że te obchody zostaną w należyty sposób wykorzystane do kolejnej promocji miasta i regionu. Z satysfakcją tym większą, że spełnią się oczekiwania części naszych czytelników.

Andrzej Kotowicz

Bieszczadzkie żubry znowu zagrożone

Czyżby bieszczadzkim żubrom znowu zagrażała epidemia gruźlicy? Martwią się tym stanem naukowcy i bieszczadzcy leśnicy. U padłej niedawno samicy badania weterynaryjne wykazały zaawansowany stan tej choroby. Jak groźna jest to choroba wystarczy sobie przypomnieć historię z przed dziesięciu lat, kiedy to z powodu gruźlicy trzeba było wybić duże stado żubrów żerujących w pobliżu Ustrzyk Dolnych. Tym razem leśnicy obawiają się, że choroba ta dotknęła stado przebywające w dolinie Sanu. Stado żyjące w okolicach Otrytu i Tworylnego jest pod stałą obserwacją leśników. Jedynym sposobem oceny stanu zagrożenia i możliwości ratowania reszty populacji jest odstrzał najsłabszych osobników i poddanie próbek badaniom laboratoryjnym. Jak twierdzą specjaliści jest to sposób drastyczny ale jedyny aby można było stwierdzić czy mamy



do czynienia z epidemią. Leczenie gruźlicy u dziko żyjących żubrów jest praktycznie niemożliwe. Dlatego też niezbędna jest fizyczna eliminacja chorych osobników. Generalny Dyrektor Ochrony Środowiska zezwolił już na odstrzał sześciu żubrów. Do odstrzału wybrane zostaną osobniki najstarsze, które mogą lecz niestety nie muszą być chore. Odstrzał zwierząt nadzorować będzie ODPL w Krośnie a odstrzału dokonają wybrani myśliwi. Cała operacja odstrzału ma być zakończona do końca kwietnia. Leśnicy i naukowcy twierdzą, że odstrzał

sześciu żubrów nie będzie miał wpływu na stan całej populacji tych zwierząt w Bieszczadach, gdyż co roku rodzi się tu trzydzieści młodych. Trzeba w tym miejscu dodać, że w Bieszczadach żyje w tej chwili największe na świecie stado żubrów górskich tzw. linii białowiesko – kaukaskiej. Liczy ono ponad trzysta sztuk.

Andrzej Kotowicz

„Parszywe Polaki” odzyskali kościół w Chyrowie

Część II

W poprzednim wydaniu „*Naszych Połoniń*” opisaliśmy szczegółowo wydarzenia związane z odzyskaniem przez rzymskokatolicką społeczność Chyrowa na Ukrainie, budynku dawnego kościoła pw. Św. Wawrzyńca. Dzisiaj prezentujemy inne, związane z tą historią wydarzenia.

Kilka zdań o historii Parafii

Chyrolb to jedna z 9 wsi nad środkową Wyrwą i Strwiążem, jakie książę Władysław Opolczyk nadał członkom niemieckiej rodziny Fülsteinów a wzmianka o tym z roku 1374 jest pierwszą pisaną informacją o Chyrowie, bo taką nazwę nosi dzisiaj wspomniany na wstępie Chyrolb. Od 1528 roku za sprawą króla Zygmunta Augusta, Chyrów jest miastem. Od tego czasu istniała zapewne w mieście parafia, ale pierwsza pisana informacja o niej datowana jest na rok 1531. W tym czasie powstał też zapewne pierwszy drewniany kościół w miasteczku. Początek dzisiejszej świątyni należy wiązać z rokiem 1710, kiedy to wzniesiono w Chyrowie kościół Świętego Wawrzyńca. Obecny jego kształt jest wynikiem prac budowlanych, jakie miały miejsce na przestrzeni lat 1900 – 1912. Ostatni remont kościoła miał miejsce jeszcze w czasach II Rzeczypospolitej w 1933 roku, podczas którego założono między innymi w kościele instalację elektryczną. Po roku 1945 roku, kiedy to Chyrów znalazł się w granicach Ukrainiejskiej republiki Radzieckiej, miasto opuściła znakomita większość Polaków a kościół przestał pełnić swoje funkcje sakralne i stał się magazynem.

Radziecki sposób na kościół

Sytuacja taka trwała do początku lat siedemdziesiątych minionego stulecia, kiedy to władza radziecka postanowiła przeznaczyć świątynię na inne cele. W tym czasie dla uzyskania dwóch kondygnacji, nawa kościoła została przedzielona betonowym stropem a do jego północnego boku, po likwidacji kaplicy i zakrystii, dobudowano skrzydło z salą widowiskową i licznymi małymi pomieszczeniami. Od strony wschodniej kościoła zostało rozebrane prezbiterium a na dachu świątyni zlikwidowano wieżyczkę sygnaturki. Górna kondygnacja kościelnej wieży została „ozdobiona” okalającym ją z zewnątrz żelaznym balkonem. Na południowym ścianie wybito drzwi wejściowe i kilka otworów okiennych. Rozebrano również mur okalający kościół. Po opisanej przebudowie, nowopowstały obiekt, zaczął pełnić funkcję domu kultury i pałacu ślubów. To wówczas niemal całe wyposażenie świątyni uległo zniszczeniu.



Kościół Św. Wawrzyńca
w Chyrowie około 1920 roku.

Na zawsze przepadły organy, cztery ołtarze, chrzcielnica, ambona i dzwony. Ocalało tylko to, co udało się parafianom wynieść w relikwie.

W wolnej Ukrainie

Kolejną przełomowa data w historii świątyni, to rok 1991, kiedy to Ukraina wybiła się na niepodległość. Jesienią tego samego roku społeczność polska rozpoczęła starania o odzyskanie budynku kościoła. Pierwszym krokiem było ponowne powołanie do życia chyrowskiej parafii rzymskokatolickiej pod wezwaniem Świętego Wawrzyńca. W tym samym czasie zaczęto ponownie odprawiać w Chyrowie Msze Święte. Do tego momentu wierni z Chyrowa, aby uczestniczyć w nabożeństwie musieli jeździć do pobliskiego Dobromila. Początkowo Msze odprawiano na chyrowskim cmentarzu przy kaplicy OO. Jezuitów, następnie przy figurze Matki Bożej w bezpośrednim sąsiedztwie kościoła. Po pewnym czasie miejscowa rodzina Wójcików udostępniła swój dom dla zorganizowania prowizorycznej kaplicy. Sytuacja taka trwała przez trzy lata, kiedy to w 1994 roku kaplicę przeniesiono do domu pani Józefy Wiśniewskiej przy ulicy Dobromilskiej 19. Nabożeństwa

odprawiał, dojeżdżający z pobliskich Sąsiadowic, ksiądz Walery Skrab, a kaplicą opiekowała się, co zresztą czyni do dzisiaj, pani Janina Piróg. W kaplicy znalazły swoje miejsce pamiątki ocalałe ze zdevastowanego kościoła: płaskorzeźbione stacje drogi krzyżowej, namalowany na drewnie obraz Matki Bożej z dzieciątkiem, rzeźba Chrystusa z grobu wielkanocnego, figura anioła oraz rzeźbione figury Chrystusa Zmartwychwstałego i Chrystusa Ukrzyżowanego. Stacje drogi krzyżowej znajdowały się przez pewien czas w chyrowskiej cerkwi Narodzenia Najświętszej Marii Panny. Za sprawą miejscowego popa, zostały one zwrócone prawowitym właścicielom.

Początki walki o odzyskanie kościoła

Szczególną datą dla chyrowskich katolików stał się dzień odpustu parafialnego w 1994 roku. To właśnie w owym roku w dniu 10 sierpnia w budynku domu kultury, dawnym kościele, odprawiona została pierwsza od prawie 50 lat msza święta. Koncelebrował ją przybyły ze Lwowa ksiądz biskup Marcan Trofymiak a uczestniczyła w niej liczna grupa wiernych z Ustrzyk Dolnych. To zapewne ten dzień dał miejscowym katolikom wystarczająco dużo sił do walki o odzyskanie budynku kościoła. Początkowo wyglądało to na porywanie się z motyką na słońce. Miejscowe władze nie dopuszczały nawet myśli o spełnieniu żądań miejscowych Polaków. Za nic miano rzeczowe argumenty oraz prawne i historyczne racje wnioskodawców. Liczyła się tylko ich argumentacja, iż spełnienie żądań chyrowskich Polaków pozbawiłoby miasto jedynej placówki upowszechniania kultury. Pierwszy znaczący sukces, chyrowska wspólnota rzymskokatolicka odniosła w roku 2000 i 2001, kiedy to decyzją lwowskich władz obwodowych uzyskała formalne prawo własności kościoła, potwierdzone następnie wyrokiem lwowskiego Wyższego Sądu Arbitrażowego.





Jeszcze w niedzielę dnia 7 marca bieżącego roku wierni zastali drzwi kościoła zabite gwoździami.

Rada Miejska Chyrowa ponad prawem

Sukces był jednak pozorny, bo chyrowscy deputowani bimbali sobie z wyroku sądowego i dziwnym trafem nikt nie palił się do skutecznej jego egzekucji. Zmusiło to polską społeczność katolicką Chyrowa do bardziej skutecznego działania. Skutkiem kolejnych działań procesowych był wyrok Obwodowego Sądu Gospodarczego ze Lwowa z dnia 21 marca 2005 roku, nakazujący Radzie Miejskiej Chyrowa zwrot budynku kościoła. Dobrowolnej realizacji wyroku sądowego nie było, więc rozpoczęto postępowanie egzekucyjne. W dniu 18 sierpnia 2005 roku w asyście milicjantów pojawił się w Chyrowie starosamborski komornik rejonowy. Jego interwencja okazała się również nieskuteczna i zakończyła się przesunięciem egzekucji o tydzień, a nastąpiło to na prośbę władz chyrowskich reprezentowanych przez ówczesnego mera Myrona Kowala. Kiedy w tydzień później wierni wraz z proboszczem i przedstawicielem Metropolity Lwowa kardynała Mariana Jaworskiego przybyli pod kościół, nie uzyskali niczego a w odpowiedzi usłyszeli tylko stek wyzwisk od grupy deputowanych miejskich wspieranych przez kilkunastu miejscowych wyrostków.

Stanowisko innych wyznani

Myron Kowal zorganizowała wprawdzie w siedzibie Rady Miejskiej spotkanie dyskusyjne na temat zwrotu kościoła z udziałem deputowanych i przedstawicieli parafian, ale poza pustymi deklaracjami niczego ono nie przyniosło. W późniejszym czasie o zdanie na temat zwrotu kościoła zapytano również przedstawicieli innych wyznań. W małym Chyrowie oficjalnie działają cztery kościoły. Poza opisywaną parafią rzymskokatolicką, swoje miejsca kultu mają tu jeszcze wyznawcy Ukrainńskiej Cerkwi Grekokatolickiej i Ukrainńskiej Cerkwi Prawosławnej Patriarchatu Kijowskiego, którzy wspólnie korzystają ze świątyni pod wezwaniem Narodzenia Najświętszej Marii Panny, oraz

wyznawcy Ukrainńskiej Autokefalicznej Cerkwi Prawosławnej korzystający z kościoła pod wezwaniem Świętego Mikołaja, mieszczącego się na terenie dawnego Konwiktów OO. Jezuitów. Z prośbą o opinię na temat przyszłości kościoła zwrócono się do trzech z nich, zdanie parafii rzymskokatolickiej było jasne. Z pośród zapytanych duchownych tylko reprezentujący Ukrainską Autokefaliczną Cerkiew Prawosławną poparł zwrócenie budynku kościoła jego prawowitym właścicielom, pozostali duchowni byli temu zdecydowanie przeciwni. Powody, jakie nimi kierowały nie są znane, ale z pewnością nie wynikają z podstawowych zasad religii, którą reprezentują.

Koniec bezprawia

Mijały kolejne lata, parafianie pisali listy do wszystkich, którzy według nich mogli im pomóc w odzyskaniu kościoła. Pisali między innymi do szefowej ukraińskiego rządu pani Julii Tymoszenko a nawet do prezydenta republiki Wiktora Juszczenki. Wszystko to „psu na budę”, bo w państwie, które oficjalnie zgłasza swoje aspiracje do europejskiej rodziny, proste wykonanie prawomocnego wyroku niezawisłego sądu jest niemożliwe z powodu widzimisię kilku nacjonalistycznie nastawionych lokalnych kacyków. To jeszcze potrafię zrozumieć, bo i w naszym kraju na szczeblu lokalnym mogłoby to się zapewne zdarzyć, ale gdzie były w tym czasie wyższe instancje i dlaczego tak długo tolerowano jawne bezprawie? Co w tym czasie robiły starosamborskie władze rejonowe, czyżby o tym nie wiedziały? Gdzie zwykły szacunek wobec rzeczy prawomocnie osądzonych? Dopiero interwencja podjęta w lwowskich władz obwodowych przez arcybiskupa Mieczysława Mokrzyckiego, przyniosła ostateczne zakończenie sprawy. Stało się to w dniu 10 lutego 2010 roku a szczegóły całej sprawy zostały opisane w poprzednim numerze „Naszych Połoniń”.

Msze święte u Świętego Wawrzyńca w Chyrowie są odprawiane regularnie i można powiedzieć, że sytuacja się uspokoiła. Wprawdzie w niedzielę dnia 7 marca bieżącego roku wierni zastali drzwi



R E K L A M A

kościoła zabite gwoździami, ale jest to tylko mało znaczący incydent. Dotychczasowa kaplica w domu pani Janiny Pirog istnieje i póki co nie będzie likwidowana. Miejscowi wierni mają świadomość, że planowana odbudowa kościoła spowoduje czasową konieczność odprawiania nabożeństw w dotychczasowym miejscu. Koszty odbudowy świątyni zdecydowanie przerastają skromne możliwości chyrowskich parafian i bez wątpienia będzie musiała je ponieść społeczność kościoła rzymskokatolickiego. Problemem jest również bieżące



Dotychczasowi użytkownicy budynku kościoła

utrzymanie świątyni i o pomoc w tej sprawie apelujemy do wszystkich, którym przyszłość mniejszości polskiej na wschodzie nie jest obca.

Marek Prorok

**ERGO****HESTIA®**

UBEZPIECZENIA

Sopockie Towarzystwo Ubezpieczeń Ergo Hestia SA
serdecznie zaprasza do nowo otwartej:

Filii Oddziału Grupy Ergo Hestii
w Ustrzykach Dolnych
przy ul. 29 Listopada 15

tel. 13 491 25 22

tel. kom. 605 621 461

JUŻ OTWARTE

Godziny otwarcia Filii:

Poniedziałek - Piątek 9:00 - 16:00

Sobota - 9:00 - 13:00

**Dodatkowe zniżki
dla nowych Klientów Hestii !!!**

Szpital w Lesku – prywatyzacja nam się nie opłaca

Kiedy w 2002 roku doszło do podziału dużego powiatu Bieszczadzkiego na Leski i Bieszczadzki dwóch działających na tym terenie szpitali ustrzycki był w bardzo dobrej kondycji finansowej, a leski w fatalnej. Tuż po podziale funkcję dyrektora leskiego szpitala objęła **Alicja Szczepańska**. Czas pokazał, że decyzja jaką podjął wtedy zarząd powiatu leskiego okazała się nadzwyczaj szczęśliwą.

Naprawianie

- *Swoje urzędowanie chcąc, nie chcąc musiałam rozpocząć od restrukturyzacji, tak modnej w szpitalach dopiero ostatnimi latami- mówi dyrektor Szczepańska- Oczywiście wiązało się to również ze zwolnieniami, a tym samym protestami załogi. Nie przysporzyło mi to na samym starcie popularności. Była to jednak decyzja konieczna by szpital nie został zlikwidowany. W restrukturyzacji pomagał Pani dyrektor **Krzysztof Bałata**. Jak twierdzi Szczepańska, najważniejszą rzeczą w restrukturyzacji jest systematyczność i konsekwencja. Jeśli się coś robi to od a do z. I tak było w przypadku jakichkolwiek remontów, czy zmian organizacyjnych związanych z restrukturyzacją. Jednym z najważniejszych zadań była modernizacja kotłowni. W końcowym efekcie powstała nowoczesna automatyczna kotłownia, którą obsługuje zaledwie jeden człowiek. Na dodatek przy szpitalu zamontowano 140 solarów do ogrzewania wody. Daje to wymierny efekt finansowy, same salary pozwalają zaoszczędzić rocznie 300 tys. zł. Cała inwestycja kosztowała 4 mln zł, ale dzięki różnego rodzaju dotacjom jakie dyrektor Szczepańska pozyskała i to na dodatek poza Podkarpackiem, szpital zapłacił zaledwie 200 tys. zł. Kolejnymi etapami restrukturyzacji było wyprowadzenie na zewnątrz pewnych usług, czyli prania i kuchni. Dyrektor próbowała też namówić salowe do utworzenia spółki i powierzyć im zadanie jakie do tej pory w szpitalu wykonują.*



- *Napotkałam jednak na zdecydowany opór związków zawodowych. Dlatego też zdecydowałam się na likwidację nocnej zmiany dla salowych- mówi Szczepańska. Także przyznany Pni dyrektor Euro-Certyfikat 2009, można nazwać*

elementem restrukturyzacji. Ponieważ wieńczy on wprowadzenie sprawdzonych wzorów zarządzania, obiegu dokumentacji. W leskim szpitalu żaden dokument bez loga certyfikatu nie zostanie przez Szczepańską podpisany. Zniknęły też różnego rodzaju zeszyty, notatniki.

Kasy jak wszędzie ciągle brakuje

Do 2009 roku szpital bilansował swoje przychody z wydatkami. Jednak strajk średniego personelu medycznego spowodował iż rok 2009 zamknięto stratą wysokości 500 tys. zł. Na komisji u pana wojewody została poproszona o uwzględnienie żądań strajkujących, wzamian wojewoda obiecał rekompensować poniesione koszty związane z roszczeniami placowymi dało zwiększenie kosztów o 150 tys. zł miesięcznie, a wojewoda oczywiście żadnej rekompensaty nie dał. Tak więc stąd wzięła się ubiegłoroczna strata. Przy rocznym kontrakcie w wysokości 22 mln zł. nie jest to dużo, ale trzeba wiedzieć, że musimy też z tego powodu ograniczać do minimum także inne wydatki. Między innymi brakuje też około miliona zł na zapłacenie wszystkich wymagalnych należności. Podkarpackie otrzymuje na jednego mieszkańca 1450 zł, reszta Polski 1670, to zdaniem dyrektor Szczepańskiej musi powodować stały problem z finansowaniem działalności szpitala. Minister zdrowia obiecuje wyrównanie tych proporcji i wszyscy na to czekają. W leskim szpitalu zwiększenie kwoty kontraktu o 1,5 mln zł. pozwoliło by na prawidłową działalność, bez ciągłych oszczędności i ograniczania wydatków do minimum. Szpital spłaca na bieżąco dwa kredyty na SOR i kotłownię. Nie zalega z płaceniem podatków i ZUS. Nie jest więc źle. W tej chwili Szczepańska przymierza się do generalnego remontu przychodni położonej w atrakcyjnym miejscu miasta. Jest już dokumentacja, drzewo na konstrukcję dachu подарowane przez sołectwa, brakuje 800 tys. zł, które trzeba gdzieś znaleźć bo nie można ich zabrać z bieżącej działalności.

Ostatnio dobre układy sąsiedzkie

Leski szpital zatrudnia 30 lekarzy, 2 rezydentów i trzy osoby w trakcie specjalizacji. Cała załoga liczy sobie 380 osób, a szpital ma 167 łóżek. Jak widać jest większy



od ustrzyckiego o około 1/3 w wszystkich elementach, no może poza ilością łóżek, która jest podobna do ustrzyckiej. Dyrektor Szczepańska od początku chciała z Ustrzykami współpracować. Przesłała ówczesnej Pani staroście **Ewie Sudol** plan restrukturyzacji, który wprowadzała w Lesku. Ostrzegała Ustrzyki przed zatrudnieniem Pani Ostrowskiej. Jednak te gesty nie były jakoś przychylnie przyjmowane w Ustrzykach. Dopiero dyrektor **Marceli Kuca** zdaniem Szczepańskiej stwarza nadzieję na dobrą współpracę. Spotykają się często i dużo rozmawiają o problemach swoich placówek. Szczepańska podsuwa mu dobre i sprawdzone w swoim szpitalu metody restrukturyzacji. Oboje ustalili, że nie będą tworzyć konkurujących z sobą oddziałów, a raczej się uzupełniać. Ta dobra współpraca również dobrze rokuje obu szpitalom. Także projekt profilaktyki chorób krążenia, układu oddechowego, raka piersi realizowany przez leski szpital z funduszy norweskich obejmuje swoim zasięgiem powiat Bieszczadzki. Więcej napiszemy o tym w następnym numerze Połonin.

Ustrzycki szpital dąży do przekształcenia się w spółkę prawa handlowego. W Lesku wcale tego nie chcą. Na przekształceniu zyskają szpitale zadłużone w skarbie państwa-ZUS, po datki. Leski szpital płaci te zobowiązania na bieżąco, nie ma też innych długów które przejęło by starostwo. Po co się więc przekształcać. Wystarczy zwiększyć kontrakt o 1,5 mln zł, a było by znakomicie. Znając determinację w działaniu dyrektor Alicji Szczepańskiej można być pewnym, że tak właśnie się stanie.

Wiesław Stebnicki

WIELKI KONKURS NASZYCH POŁONIN

Setny numer Naszych Połonin już niebawem!

Kto kupuje **Nasze Połoniny** systematycznie może wyciąć i dostarczyć do naszej Redakcji kupony z gazety drukowane przez kolejnych **15 numerów** od numeru **86 do numeru 100**.

Ci którzy zbiorą kupony i dostarczą je do redakcji mogą wygrać:

- wycieczkę do **Tunezji**,
- cyfrowy aparat fotograficzny,
- weekendowy pobyt w popularnym hotelu w **Bieszczadach** dla dwóch osób,
- ponadto **20 atrakcyjnych nagród**.

Wystarczy wyciąć piętnaście kuponów drukowanych w numerach od 86 do 100. Dla tych Czytelników, którzy ominą jakiś kupon wydrukujemy dwa dodatkowe (Jokery). Wyniki konkursu opublikujemy w 101 numerze **Naszych Połonin**.

Jak dostarczyć kupony konkursowe do Redakcji?

Po wycięciu piętnastu kuponów (w tym ewentualnie dwóch zamienników - *jokerów*) należy je zapakować w białą, standardową kopertę. Do koperty dołączyć także kartkę ze swoimi danymi osobowymi z wiekiem i dopiskiem - *"Wyrażam zgodę na publikowanie moich danych osobowych"*.

Na kopercie wpisać adres Redakcji (*Nasze Połoniny*, ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne) z dopiskiem *"Konkurs"*.

Jakiegolwiek inne adnotacje bądź też znaki na kopercie będą ją eliminowały z udziału w konkursie.

Część nagród przeznaczona jest tylko i wyłącznie dla osób pełnoletnich w związku z tym może dojść do tego, iż jeśli nagrodę wylosuje dziecko dokonane będzie ponowne losowanie.

Koperty dostarczać można drogą pocztową, osobiście w Redakcji lub w trakcie święta Naszych Połonin **1 maja** w Parku *"Pod Dębami"*, tam bowiem dojdzie do losowania nagród.

Zapraszamy wszystkich Czytelników **Naszych Połonin**, osoby biorące udział w konkursie a także mieszkańców Bieszczadów do udziału w wymienionej zabawie z udziałem zespołów muzycznych jaką będzie święto **Naszych Połonin**.

Ranking diet radnych samorządowych.

Dziś gminne samorządy Czarnej, Lutowisk i Olszanicy

Ostatnia prezentacja w rankingu diet radnych samorządowych za rok 2009 dotyczy gmin wiejskich. W tym roku prezentujemy czytelnikom

wysokość diet jakie otrzymali radni trzech bieszczadzkich gmin: Czarnej, Lutowisk i Olszanicy. Obszarowo największą z tych gmin są Lutowiska liczące ponad 475 km²,

Czarna ma prawie 185 km² powierzchni, a najmniejsza Olszanica zajmuje 94 km². Pod względem liczby ludności kolejność tych gmin jest dokładnie odwrotna.

Rada Gminy Lutowiska

Lp.	Imię i nazwisko	Pełniona funkcja	Miesięcznie	Za rok 2009	Za rok 2008	Wzrost
1.	Marek Bajda	Przewodniczący Rady	1.137,15	13.645,80	11.147,40	122,41%
2.	Damian Wiśniewski	Radny	151,52	1.818,30	1.548,25	117,44%
3.	Feliks Dudka	Radny	146,21	1.754,50	1.351,20	129,85%
4.	Dariusz Lizun	Radny	143,55	1.722,60	1.266,75	135,99%
5.	Adam Drapała	Radny	135,57	1.626,90	1.548,25	105,08%
6.	Henryk Kurar	Radny	111,65	1.339,80	1.079,85	124,07%
7.	Rafał Borys	Radny	103,67	1.244,10	Nowy radny	
8.	Renata Gretkowska	Radny	98,36	1.180,30	1.294,90	91,16%
9.	Andrzej Wojdyla	Radny	87,72	1.052,70	1.173,70	89,69%
10.	Janina Świergocka	Radny	87,72	1.052,70	1.052,70	100,00%
11.	Maciej Mikołajczak	Z-ca Przew.	82,94	995,28	1.463,80	67,99%
12.	Marek Puszkarski	Radny	71,77	861,30	1.097,85	78,45%
13.	Jan Radwański	Radny	63,80	765,60	Brak	
14.	Tadeusz Bocheński	Radny	63,80	765,60	995,40	76,91%
15.	Krzysztof Sabara	Radny	27,40	382,80	168,90	232,56%
Razem diety wszystkich radnych			2512,86	30154,28		



Najwięcej, bo ponad pięć tysięcy mieszkańców zamieszkuje gminę Olszanica, druga jest Czarna z liczbą prawie dwóch tysięcy czterystu mieszkańców a trzecie Lutówka, które zamieszkuje niespełna dwa tysiące dwustu mieszkańców. Budżety tych gmin są jeszcze bardziej zróżnicowane. Pod tym względem prym wiedzie Olszanica z budżetem na rok 2009 w wysokości 14.336.579 PLN, Lutówka zaplanowała na ten sam rok wydatki

w wysokości 8.250.378 złotych a Czarna 5.799.079 złotych. W tabelach prezentujemy wysokość diet jakie w roku 2009 pobrali radni wymienionych gmin. Dla porównania podajemy również wysokość diet jakie otrzymali w roku 2008, a w rubryce wzrost podajemy stosunek procentowy diety z 2008 roku do tej pobranej w roku 2009.

W wierszu 13 brakuje wysokości diety za rok 2008 radnego Jana Radwańskiego. Nie byliśmy

w stanie informacji takiej uzyskać, ponieważ w swoim oświadczeniu majątkowym radny Radwański jej nie wykazał. Z tego też powodu nie możemy dokładnie wyliczyć, o ile w 2009 roku wzrosły diety radnych gminy Lutówka. Na uwagę zasługują znaczne rozpiętości w wysokościach diet poszczególnych radnych oraz fakt, że przewodniczący rady pan Marek Bajda pobiera ponad 45% z całej kwoty przeznaczonej na diety.

Rada Gminy Czarna

Lp.	Imię i nazwisko	Pełniona funkcja	Miesięcznie	Za rok 2009	Za rok 2008	Wzrost
1.	Adam Mehal	Przewodniczący Rady	750,00	9.000,00	8702,00	103,42%
2.	Bogusław Kochanowicz	Radny	190,42	2.285,00	1555,00	146,95%
3.	Jolanta Świszcz	Radny	156,25	1.875,00	1775,00	105,63%
4.	Antoni Waclawik	Radny	156,25	1.875,00	1425,00	131,58%
5.	Zdzisław Steciuk	Radny	142,08	1.705,00	815,00	209,20%
6.	Zbigniew Sokalski	Radny	135,42	1.625,00	1225,00	132,65%
7.	Tomasz Kalamat	Radny	125,00	1.500,00	1225,00	122,45%
8.	Tomasz Bielówka	Radny	93,75	1.125,00	950,00	118,42%
9.	Mieczysław Kaźmierczyk	Radny	93,75	1.125,00	900,00	125,00%
10.	Stanisław Kochanowicz	Radny	93,75	1.125,00	1120,00	100,45%
11.	Maria Śleziak	Radny	93,75	1.125,00	750,00	150,00%
12.	Aleksandra Kiryk	Radny	83,33	1.000,00	1000,00	100,00%
13.	Stanisław Myśliński	Radny	83,33	1.000,00	905,00	110,50%
14.	Andrzej Strzała	Radny	83,33	1.000,00	1450,00	68,97%
15.	Bogusław Borzęcki	Radny	72,92	875,00	1000,00	87,50%
Razem diety wszystkich radnych			2353,33	28240,00	24797,00	113,88%

W minionym roku diety radnych z Czarnej wzrosły o prawie 14%. Rozpiętości pomiędzy

dietami poszczególnych radnych utrzymują się na podobnym poziomie a przewodniczący rady

pan Adam Mehal pobiera prawie 32% z pieniędzy przeznaczonych dla całej rady.

Rada Gminy Olszanica

Lp.	Imię i nazwisko	Pełniona funkcja	Miesięcznie	Za rok 2009	Za rok 2008	Wzrost
1.	Tadeusz Darasz	Przewodniczący Rady	980,00	11.760,00	11760,00	100,00%
2.	Edward Gocał	Przew. Komisji	450,00	5.400,00	5130,00	105,26%
3.	Franciszek Tobiasz	Przew. Komisji	450,00	5.400,00	5265,00	102,56%
4.	Jakub Kielbasa	Z-ca Przew.	437,00	5.244,00	5244,00	100,00%
5.	Marek Małecki	Przew. Komisji	427,50	5.130,00	5265,00	97,44%
6.	Marian Dobrowolski	Radny	300,00	3.600,00	3300,00	109,09%
7.	Wiesław Konik	Radny	300,00	3.600,00	350,00	1028,57%
8.	Jan Kozicki	Radny	300,00	3.600,00	3600,00	100,00%
9.	Maria Roztocka	Radny	300,00	3.600,00	3600,00	100,00%
10.	Witold Chudio	Radny	292,50	3.510,00	3150,00	111,43%
11.	Bogdan Jakiel	Radny	292,50	3.510,00	3600,00	97,50%
12.	Mieczysław Konik	Radny	292,50	3.510,00	3600,00	97,50%
13.	Franciszek Romanek	Przew. Komisji	292,50	3.510,00	3600,00	97,50%
14.	Radosław Kunach	Radny	217,50	2.610,00	3150,00	72,50%
15.	Piotr Dobrowolski	Nowo wybrany radny	179,83	2.158,00		
16.	Grzegorz Faluszcak	Mandat wygasł 27.01.2009	37,50	450,00	5400,00	8,33%

Gmina Olszanica przeznacza na diety swoich radnych ponad dwukrotnie więcej niż Lutówka i Czarna, ale na szczególną uwagę zasługuje wysokość diet poszczególnych członków rady. Struktura diet radnych z Olszanic jest

o wiele bardziej spłaszczona, niż ich kolegów z Czarnej i Lutowsk. Przewodniczący rady pan Tadeusz Darasz pobiera niespełna 18% wszystkich diet, czym znacznie odbiega od pana Mehala z Czarnej, nie mówiąc już o panu Bajdzie

z Lutowsk. Zgodnie z naszą tradycją nie komentujemy prezentowanych liczb.

Marek Prorok

Wołanie o wolność...

W czasach, kiedy pięcioletnie dziecko potrafi sformułować swoimi słowami definicję praw człowieka czy wolności, wydaje się nam, że swoboda i szacunek to atrybuty, w które zostaje wyposażony każdy w momencie przyjścia na świat. Nie każdy jednak zdaje sobie sprawę z tego, że nieustająca walka o wolność, indywidualność i równość trwa ciągle, nawet, gdy informacje przepływające każdego dnia tworzą ocean wiadomości. Współczesny świat z jednej strony stwarza możliwości rozwoju, promuje kreatywność, z drugiej strony i izoluje się od tematów trudnych i delikatnych. Z pewnością takim problemem jest sytuacja Tybetu, na co 10 marca tego roku próbowali zwrócić uwagę ludzie, którzy nie są obojętni na los tej pokojowej kultury.

51 lat temu Tybetańczycy zgromadzili się, aby chronić swojego przywódcę, zgromadzenie przerodziło się w powstanie, które zostało krwawo stłumione przez chińskie wojsko, zginęło co najmniej 80 tysięcy osób. W efekcie Dalajlama musiał szukać schronienia w Indiach. Tybetańczycy uciekając przed prześladowaniami udają się na emigrację uciekając przez niebezpieczne Himalaje. W rocznicę tego wydarzenia Dalajlama wygłasza orędzie do narodu Tybetańskiego.

W wielu miejscach w Europie wywieszana jest tybetańska flaga, odbywają się demonstracje, marsze i akcje solidarności z narodem, który podejmuje działania na rzecz wolności z pełną świadomością ryzyka aresztu, więzienia, tortur,



jakie związane są z wyrażaniem sprzeciwu lub niezadowolonych z działania władz chińskich.

Ustrzyki Dolne były najdalej wysuniętym na południe miastem, które przyłączyło się do kampanii, którą koordynował Program Tybetański Fundacji Inna Przestrzeń. Powiatowa i Miejska Biblioteka Publiczna oraz Stowarzyszenie Bieszczadzka Przestrzeń Kulturowa byli organizatorami lokalnego wydarzenia. W sali wystawowej otwarto wystawę Tybetańscy Bohaterowie zaprojektowaną przez artystkę Małgorzatę Rozenau z Bielska Białej. Przedstawia ona sylwetki dziesięciu Tybetańskich więźniów politycznych. Ludzi w różnym wieku, z różnych środowisk, których łączy pragnienie wolności i zachowania tożsamości kulturowej. Na tle dźwięków dzwonków i modlitw mnichów buddyjskich uczniowie Szkoły Podstawowej w Łodynie odegrali symboliczne nieme scenki. Słowa przecież nie są w stanie wyrazić emocji...

Na spotkaniu odbyła się również projekcja filmu „Poza strachem”, który wyprodukowano potajemnie. Obraz oddaje prawdziwe uczucia Tybetańczyków. Dhondup Wangchen zarejestrował wypowiedzi swoich rodaków na temat Tybetu, Chin oraz Olimpiady. Został za to osadzony w więzieniu.

Solidarność z Tybetem deklarowali aktywiści, organizacje, szkoły i uczelnie. Również w dwóch szkołach podstawowych w Łodynie i w Krościenku zorganizowano apele, na których dzieci dowiedziały się o sytuacji Tybetu, założeniach buddyzmu czy symbolice flagi z dwoma lwami o turkusowych grzywach. Teraz wiedzą, że jedyną bronią Tybetańczyków w walce o autonomię jest pokój, bo jak stwierdził Gandhi - *nie ma drogi do pokoju. To pokój jest drogą* (Gandhi)

Jot Jot

Zarząd Powiatu Bieszczadzkiego w Ustrzykach Dolnych informuje, że w siedzibie Starostwa został wywieszony wykaz nieruchomości, położonej w Woli Maćkowej, gmina Ustrzyki Dolne - przeznaczoną do sprzedaży w trybie przetargu.

Szczegółowe informacje w przedmiotowej sprawie można uzyskać pod numerem telefonu (13) 471 10 80 (wew. 42)

Starosta Bieszczadzki
Krzysztof Gąsior



USA

Ustrzycka Scena Alternatywna

Aktualności - Koncerty
Wydarzenia - Zdjęcia
MP3 & Video - Wywiady
Artykuły - Forum

www.USA.scena.biz

To jest miejsce na Twoją reklamę!

- STRONA 1 (NAD WINIĘTA) - **2,00 zł / cm²**
- STRONA 1 (NA DOLNE STRONY) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **1 zł / cm²**
- STRONY KOLOROWE (OSTATNIA STRONA) - **1,5 zł / cm²**
- STRONY CZARNO-BIAŁE (WEWNĄTRZ NUMERU) - **0,7 zł / cm²**
- NEKROLOG - MODUŁ 9 CM (SZEROKOŚĆ) × 5 CM (WYSOKOŚĆ) = 45 cm² - **20,00 zł**
- OGŁOSZENIA DROBNE (DO 20 SŁÓW) - **BEZPŁATNIE!**

MATERIAŁY PROMOCYJNE - 1 STRONA - **150 zł**

PRZY OPŁACENIU DODATKOWYCH 10% REKLAMA ZOSTANIE UMIESZCZONA W INTERNETOWYM WYDANIU **Naszych POŁONIN**.

W PRZYPADKU ZLECENIA KILKUKROTNEJ EMISJI REKLAM - **DUŻE RABATY!**

SZCZEGÓŁOWY CENNIK ORAZ DOSTĘPNE MODUŁY ZNAJDUJĄ SIĘ NA STRONIE: www.naszePoloniny.pl/cennik





Buraki

Wiosna była prawie tuż, tuż, a tu jak na złość syknęło śniegiem i to na do-
datek tak mocno jak nigdy tej zimy.
Trzeba się było jakoś z tym pogodzić
i czekać na pierwsze naprawdę ciepłe
słoneczne promienie, które z tym
śniegiem rozprawią się na dobre.
No i doczekaliśmy się. Tuż przed
kalendarzową wiosną ociepiło się
na tyle, że miasto spłynęło potokami
wody. Potrwa to kilka dni i śniegu nie
będzie ani śladu. Wszystko było by
w jak największym porządku, gdyby
nie zachowanie większości kierowców.
Dla nich rozpoczął się bowiem okres
największej radości kiedy to fonta-
nnami brudnej wody mogą do woli
ochlapywać bezbronnych pieszych.

Miano kierowca, to dla nich moim
zdaniem zbyt wysokie progi. Ja
osobiście, ale i też wielu ludzi z który-
mi rozmawiałem przypisują im tytuł
„buraków”. Buraki bowiem mają to
do siebie, że nie bacząc na wielkie
kałuże i strumienie wody oraz na ludzi
idących chodnikiem wjeżdżają w tą
wodę możliwie jak najszybciej robiąc
tym samym kilkumetrowe fontanny
oblewające przechodniów. Burak nie
zna praw fizyki, które decydują o tym,
że im wolniej wjedziesz w wodę tym
mniejszy strumień wyleci spod kół
auta. Burak nie wie nic o tym prawie
lub nie chce wiedzieć, bo może dostaje
swoistego orgazmu chlapiąc na prawo
i lewo. Wiem, że wody nie da się
uniknąć w takim czasie w żaden sposób,
ale jak pisałem jest na to rada. Przez
te kilka dni wystarczy wyhamować

MOIM ZDANIEM

przed kałużą, a nikomu nie zrobi się
krzywdy. Takie apele buraki mają
jednak daleko w d... Nie dopuszczają
nawet do swoich orzeszkowatych
mózgów, że chlapać mogą swoich zna-
jomych, przyjaciół, ba nie dopuszczają
nawet myśli, że i oni mogą znaleźć się w
pozycji ochlapanego. Jeśli ich ochlapie
podobny im burak, kląną jak szewcy,
a na drugi dzień robią to samo.

Obserwuję to zjawisko od lat
i mogę nawet sklasyfikować w jakich
kategoriach i jakimi pojazdami jeździ
najwięcej buraków. Pierwsza grupa to
tzw. „passaty” zwane inaczej „dużymi
bakami”, czyli łowcy ukraińskiego
paliwa. Tej grupie nie przysługuje
nie tylko miano kierowcy, ale nawet
miano „buraka” to dla nich zbyt
zaszczytny tytuł. Oni po
prostu nie mieszczą się
w żadnej klasyfikacji kiepskich
kierowców. Druga grupa „buraków” to
ci wiozący drzewo. Pół życia spędzają
w leśnych błotach i dla nich miejska
ulica to nieco lepsza leśna droga, a że
masy ich aut wszyscy unikają jadą więc
przez Ustrzyki z osiemdziesiątką na
liczniku i wzbudzają fontanny wody
sięgające dachów niższych domów.
Nie ustępują im kierowcy innych
samochodów ciężarowych i w gruncie
rzeczy można ich zaliczyć do tej samej
grupy. Odrębną grupą chlapiaczy są
wszelkiej maści akwizytorzy, przedsta-
wicieli różnego rodzaju firm, dostawcy
towaru. Ci gonieni na złamanie karku
przez swoich zachłannych szefów są
zawsze „dwa dni do tyłu” i z klapkami
na oczach walą ile wlezie i gdzie popad-
nie swoimi autami. Dla nich człowiek
się nie liczy tylko ilość sprzedanych
podpasek, papieru toaletowego, gumy
do żucia, paskudnych batoników czy
też innego szajsu. Kolejna grupa to
kierowcy, którzy dopiero co zdobyli
prawo jazdy w wieku przedpoboro-
wym. Tych rozsądza testosteron
i myślą tym co chowają w rozporoku.
Wydaje się im, że są mistrzami

kierownicy. Gdy zobaczą dziewczynę
znikają u nich wszelkie hamulce.
Ogłuszeni muzyką z tysiącwatowych
kolumn w swoich maluchach, czy im
podobnych gruchotach, obwieszonych
koniecznie skrzydlatymi spojlerami
jadą z piskiem opon i wyciem silni-
ka. To oni reprezentują grupę tzw.
„dyskotekowych trupów”, które giną
głównie na drogach w noc z soboty na
niedzielę. Niestety to oni też zabijają
innych nikomu niewinnych ludzi.
Specyficzną grupą burakowatych
kierowców są też ci, którzy wchodzą
w smugę cienia, czyli w wieku 40-50
lat. Szczególnie posiadacze starszych
zachodnich samochodów, którym
wydaje się, że ich auto to szczyt
motoryzacyjnego kunsztu i nie oprze
się mu żadna kobieta.

Można by tutaj znaleźć jeszcze
kilka innych drobniejszych grup, ale
miejsca na felieton w gazecie niewiele.
Czy tylko takich mamy kierowców?
Broń boże. Wbrew pozorom ludzie
w wypasionych brykach zachowują się
na ulicach bardzo przyzwoicie. Dobra
grupa to też starsi kierowcy. Ostatnio
kulturą błyszczą kierowcy kursowych
autobusów, busów nieco mniej. Także
i w grupach, które wymieniałem jest
sporo porządných kierowców. Nigdy
nie wolno niczego uogólniać.

Idą święta. Jest okazja choćby do
chwilowego wyhamowania zarówno
w życia jak i za kierownicą. Bądźmy
dla siebie lepsi, wystarczy bowiem już
to, że samo życie tak szybko mija.

Zdrowych, Wesołych Świąt życzy
Wiesław Stebnicki

Nasi w „Biegu Piastów”

XXXIV Bieg Piastów odbył się w sobotę 6 marca na Polanie Jakuszyckiej w Szklarskiej Porębie. Tradycyjnie, jak corocznie, wzięła w nim udział reprezentacja naszego regionu. Historia Biegu Piastów sięga roku 1976. Od 1995 roku należy on do Europejskiej Ligi Biegów Dystansowych „Euroloppet” a w dniu 13 czerwca 2008 roku, decyzją władz Międzynarodowej Organizacji Narciarskiej (FIS), Bieg Piastów został przyjęty do Światowej Ligi Biegów Dystansowych „Worldloppet”. Ta elitarna organizacja biegów masowych istnieje od 1978 roku i na dzień dzisiejszy zrzesza piętnaście największych masowych biegów narciarskich z całego świata o łącznej długości 872 kilometrów. Tradycyjnie już Bieg Piastów rozgrywany jest techniką klasyczną na dystansach 50 i 26 kilometrów. Bieg główny na 50 km wygrał w tym roku Czech Petr Novak z czasem 2 godziny 12 minut i 35 sekund. Najlepszy z Polaków Bogusław Graczy z Poronina był szósty, tracąc do zwycięzcy ledwie 11 sekund. Na 78 miejscu uplasował się pochodzący z Ustrzyk Dolnych Wojciech Cybrach reprezentujący Straż Graniczną z Krosna

Odrzańskiego. Wojciech był najlepszym zawodnikiem w kategorii Straż Graniczna. Na 159 miejscu bieg ukończył Tomasz Szeremeta ze Straży Granicznej z Wojtkowej a na 224 Jacek Kranz, leśnik z Wołosatego.

W biegu startował również wicestarosta bieszczadzki pan Zygmunt Krasowski, zajmując 662 miejsce. Łącznie bieg na dystansie 50 kilometrów ukończyło 1544 zawodników. Bieg na dystansie 26 kilometrów ukończył 1102 zawodników a zwycięzcą został Czech Rocarek. Na 35 miejscu uplasował się Adam Dutka z Jalewego a na 145 Agnieszka Leszega ze Straży Granicznej w Stuposianach.

Godnym podkreśleniem jest udział w biegunatym dystansie plk Dominika Tracza – Komendanta Bieszczadzkiego Oddziału Straży Granicznej z Przemyśla, który uplasował się na 705 miejscu. Pan pułkownik Tracz dał swoim podkomendnym wspaniały przykład kondycji i hartu ducha. Opisywany bieg na 43 miejscu ukończył niezmordowany Stanisław Nahajowski z Ustrzanowej. Pan Staszek wygrał w ten sposób kategorię wiekową „Siedemdziesięciolatek”. Zapytałem Stanisława Nahajowskiego, dlaczego w tym roku po raz pierwszy nie startował na dystansie 50 kilometrów? W odpowiedzi usłyszałem: „Dla solidnego przygotowania się



Stanisław Nahajowski z komandorem Biegu Piastów Julianem Gozdowskim.

do biegu na 50 kilometrów, potrzeba przebiec, w ramach przygotowań, ponad 1000 kilometrów. Czas pozwolił mi w tym roku na przebiegnięcie niewiele ponad 500 kilometrów, stąd mój start na krótszym dystansie”.

Wszystkich, którzy chcieliby sprawdzić, jak wygląda start w Biegu Piastów informuję, że już od 16 kwietnia 2010 przyjmowane będą zgłoszenia do XXXV Biegu Piastów. Ilość miejsc jest ograniczona.

Marek Prorok

Dali niezłego kopa!

Koncert z okazji 5 Urodzin Ustrzyckiej Sceny Alternatywnej odbył się przy rekordowej ilości uczestników. Sale pękały w szwach i ciężko było się przemieszać w którymkolwiek kierunku. Impreza rozpoczęła się z lekkim poślizgiem czasowym, bo około 19:30, ale to podziałało tylko na korzyść całego wydarzenia.

Zespół **Introdukcja** rozpoczął koncertowanie swoją pełną pozytywną energią muzyką. Następnie przed ponad już dwustu osobową publicznością wystąpiła rodzima hardrockowa formacja **Blindfold**, zaskoczyła i zachwyciła dając mocny, krótki, lecz charakterny występ.

Po nich, dla rozbudzonego tłumu, zagrał mocno zakorzeniony w ustrzyckiej scenie muzycznej zespół **Smashing Gum**, kolejny raz pokazując,

że mimo upływu lat potrafią dać niezłego kopa. Gdy już kolejny zespół miał wkraczać na scenę, niespodziewanie i wręcz znikąd pojawił się legendarny **Eugeniusz „Siczka” Olejarczyk**. Wraz z ustrzyckimi muzykami prezentując najpopularniejsze przeboje KSU rozbudził nawet najbardziej opornych i odpornych na mocne brzmienia uczestników.

Tak rozentuzjuszowanego tłumu dawno nie widziano na żadnym z poprzednich koncertów. Podczas gdy Siczka rozdawał autografy, na scenie pojawił się zespół **Burek! Dobry Pies**, formacja ustrzycko-sanocko-zagórska. Kapela na tyle energiczna i pobudzająca, że zmęczony tłum mimo wszystko porwał się do szalonej zabawy. Na zakończenie wieczoru swoją muzyką uświetnił 5 Urodziny USA

nowosądecki zespół **Awariat Nato**.

Bisom nie było końca!

Korzystając z okazji chcielibyśmy podziękować przede wszystkim publice za tak tłumne przybycie oraz oczywiście sponsorom, którzy wspomogli przedsięwzięcie:

Drukarnia „**Piast Kołodziej**” z Sanoka (www.drukpiast.com), Fundacja „**Bieszczady Bez Granic**”, Studio Muzyczne „**Nora**” (www.nora-studio.pl) oraz Firma Poligraficzna „**Alfa**”.

Do zobaczenia za rok!

Ustrzycka Scena Alternatywna
www.USA.scena.biz

Fotoreportaż na następnej stronie ➔

Nasze POŁONINY - Bieszczadzki Dwutygodnik Regionalny

Redaguje zespół w składzie: **Wiesław Stebnicki** - Redaktor naczelny (stebnicki@o2.pl), **Marek Prorok** - Sekretarz Redakcji (gottesknecht@orange.pl), **Andrzej Kotowicz** (akotowicz1@poczta.fm)

Adres Redakcji: ul. 29 Listopada 15, 38-700 Ustrzyki Dolne / Telefon/Fax: 13 461 11 77, GSM: 697 459 445

Serwis internetowy: www.naszepononiny.pl / E-mail: redakcja@naszepononiny.pl / Administrator serwisu: Jan Wojciech Kinczel

Wydawca: Fundacja „**Bieszczady Bez Granic**”. Adres: ul. Boczna 16, 38-700 Ustrzyki Dolne / Druk: www.drukpiast.com

Za treść listów i ogłoszeń Redakcja nie ponosi odpowiedzialności. Redakcja zastrzega sobie prawo do skracania nie zamówionych materiałów i listów.



Introdukcja



Siczka



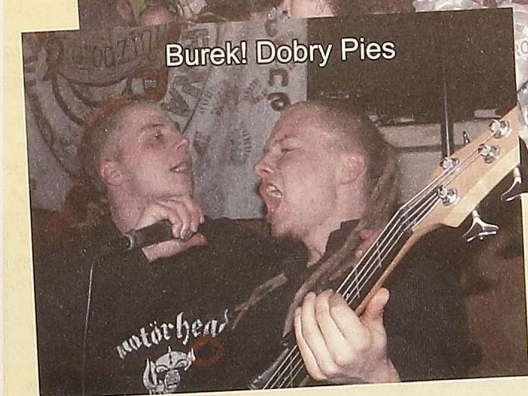
Siczka



Burek! Dobry Pies



Burek! Dobry Pies



KUPON NR
POŁONINY 13